

Drogi Zdzisławie,

Odebrałem przesyłkę z poczty (po co dałeś ostrożnie?) i przed chwilą specjalna posłańczyni wręczyła Twój express. Więc tak: jeśli chodzi o te rysunki to nie wiedziałem, jakoś nie zdawałem sobie sprawy że potrzebujesz je tak szybko. Wobec tego w ciągu dwóch dni je wyślę. No najwyżej trzech. Co do samych rysunków: opowiadałem dziś Wańkowi co o nich Tobie wczoraj napisałem i on wyraził przypuszczenie że Ty mógłbyś w to uwierzyć, i jakkolwiek mnie nie chce się w to wierzyć, to jednak wzbudził we mnie niejaki wątpliwości. Otóż tak naprawdę to są one w idealnym porządku sam je zdejmowałem i pomagała mi tylko Urszula. Są z lekka miękkim pędzlem odkurzone, ale radziłbym je odkurzyć porządnie bo odkurzyć po Katowicach to nie taka prosta rzecz. Co do tego Angelicusa, dziś z nim rozmawiałem on się coraz bardziej łamie, bo tak: jak to u nas normalnie, facet zrobił jakąś pracę, coś tam napisał, powiedzieli mu że dostanie 8 patyków i że już ją (tą forszę) dostanie. Miał dostać z początkiem grudnia, później przed samymi świętami, później po świętach, wreszcie teraz chyba w końcu stycznia. W międzyczasie były święta, facet a konto się wyciąkał i pewnie też coraz to nowe spostrzeżenia przychodzą do głowy że to jeszcze to jeszcze tamto trzeba by kupić ale on by chciał i tu forsy nie ma i tak sam nie wie skołowany. Ale bardzo chce tego Obserwatora. A więc czy można by tego samego Obserwatora za 1500, czy jak? Ja myślę że jeśli tak, to bym go zostawił u siebie, a jak da forszę to bym mu dał, czy jak?

Boże Święty nie doszukuj się żem ja o coś obrażony. To Ty pewnie po moim wczorajszym liście będziesz obrażony. Ja jestem moralnie zupełnie zgnojony w związku z tymi Twoimi rysunkami. To ja jestem ten co się naraził. Boże Boże .

Książki: a więc to co jest u Was to niech sobie będzie ja tego zupełnie nie potrzebuję, albo też mam inne egzemplarze.

Jedyne z wymienionych przez Ciebie co bym chciał mieć możliwie prędej to L'homme et ses symboles. Ale oczywiście bez jakiegoś zbędnego pośpiechu, ja tego nie potrzebuję jakoś tak koniecznie tylko to jest taka książka do której się od czasu do czasu zagląda, a więc chodziło by mi żeby to w pierwszej kolejności. A później jeśli tylko ochota, to znowu mógłbym przysłać. Jeśli chodzi o bibl. Erotologii, to ja nie przysyłałem bo nie wiedziałem czy chcesz. Ale mam niewiele: Mythologie du seins, Er. Surrealizmu, i Wampiry. A propos wampirów to tej nie mógłbym Ci na razie przysłać bo będę ja potrzebował i właśnie w związku z tym chciałem prosić czy Ty nie masz czegoś w związku z tym tematem lub czy nie wiesz (może czytałeś albo coś) czegoś co by mi mogło do tego przydać gdyż chciałbym coś napisać a to co chciałbym napisać to w dużej części bardzo zahacza o wampiryzm itd. Wracając do erotologii to jeszcze jakieś kilka książek ma mój przyjaciel ten cholerny filmowiec tylko nie wiem co on jeszcze ma bo idiota kiedyś przyciśnięty coś tam sprzedał, w każdym razie on przyjedzie do Katowic pod koniec miesiąca ja to od niego wyciągnę. On w ogóle ma tam chyba jeszcze inne interesujące rzeczy, które trzeba by przejrzeć.

Jeśli chodzi o sprawy z filmem, to ja wiem dobrze o co chodzi i jestem przy tych rzeczach bardzo uważny. Tak że niczego się nie musisz obawiać. Mnie się wydaje że nawet mówić czy pisać o pewnych rzeczach nie ma sensu. A co do łapania filmu to już wyszedłem mimo swej wielkiej młodości z tych lat, kiedy to się łapie za emulsje.

Dr Faustus: no tak. Każdy się jakoś do tego zabiera. Pomijając wszystko to co napisałeś, no to bardzo ładnie napisałeś. Ja to sobie gdzieś kiedyś do siebie tylko wiadomych celów wykorzystam. Przed wykorzystaniem szerszym uprzedzę albo i nie. Ale do rzeczy, nie wyobrażaj sobie że ja nie czuję starzenia się. Czy mam do niego wstręt? Zapewne, z

tym że nie unifikuję zagadnienia starości czy starzenia się tak dalece by tzw. procesy starzenia się, te wszystkie tłuszczuki zawałiki itd., itp., które tak ładnie opisałeś, uznać za wyłączną zawartość starości czy starzenia się czy dojrzewania. Mnie się wydaje że i w tym stanie czy okresie życia też są rzeczy cenne i cenne doświadczenia. To nie jest jakieś pocieszenie się, nie wydaje mi się żeby było. No jasne piękność cielesna znika bezpowrotnie, ale jeśli znika to co? Czy znaczy to że coś uciekło i raptem coś jest przez to mniejszego? Czy zawartość główna się zmniejszyła?

(w tym miejscu kilkunastogodzinna przerwa) Krótko mówiąc, jak mi się wydaje suma energii psychicznej i fizycznej człowieka, w ogóle cały człowiek, człowiek w całej swej totalności stanowi pewna stałą wielkość. Nie wiem czy nie popełniam tu jakiejś herezji, bo na zagadnieniach tzw. nauki i poglądów naukowych się nie znam, ale tam używa się takiego określenia (zdaje się odnośnie przestrzeni, a może czego innego??) nieskończona lecz ograniczona lub może odwrotnie. Zdaje sobie sprawę że to co tu piszę wygląda na zupełny bełkot, nie potrafię tego jakoś precyzyjniej wysłowić, ale chodzi mi o to że nie wydaje mi się żeby rzeczywiście zachodziła w człowieku taka sytuacja, żeby wszystko w pewnym momencie życia polaryzowało się dajmy na to na minus lub plus. No jasne, że może, mogą zachodzić sytuacje kryzysowe, gdzieś się coś rzeczywiście w którymś momencie czyjegoś życia jakoś tak właśnie spolaryzuje, ale nie wydaje mi się aby to była konieczność, lub też, w ogóle nie jestem pewny czy tak jest rzeczywiście, czy po prostu tak to się nam jakoś tylko wydaje. Nawet odrzucając to tradycyjne wartościowanie, jak to – jak mi się wydaje – czynisz Ty, lub w może trochę inny sposób czynię ja, to tak czy owak nie jesteśmy się w stanie całkowicie od tego wartościowania wyzwolić, zewsząd zostanie to wartościowanie ze względu na

mnie samego, typu chociażby przyjemne : nieprzyjemne, korzystne dla mnie: niekorzystne. Jest to po prostu jedna z naszych psychicznych funkcji i jakiemuś złagodzeniu może ulega to tylko w jakiś szczególnych sytuacjach mistycznych. Piszę może, bo wcale nie wiadomo czy to tak naprawdę wygląda jak się czasem to z zewnątrz wydaje. W końcu to wszystko gadanie. Nie, nie mam obrzydzenia do każdej starości a tylko do niektórych starości, podobnie choć może w innym sensie, na innej płaszczyźnie, jak mam obrzydzenie do pewnych młodości czy dzieciństw. To wszystko zależy. Mam może melancholijną nostalgie wobec młodości co przeminęła, do tego stanu bardzo energetycznej nieodróżnialności, do tej – to bez śmiechu – świeżości spojrzenia, które mnie ze stuknięciem dwudziestego roku życia jak ręka odjął przeminęło, bo ja moją starość przeżywam właśnie gdzieś od dwudziestego roku życia, może nie tragicznie, ale melancholijnie. Dawniej nie rozumiałem, tzn. może nie rozumiałem ale nie czułem tego, tych tzw. saturnicznych melancholików, których takie tabuny były w okresie Odrodzenia. Teraz rozumiem to coraz bardziej. A zresztą...

Zapomniałem napisać: mam film od tego faceta co już posłałem Ci zdjęcia z wernisażu. Wyślę Ci to razem z książkami, które mam zamiar wysłać w najbliższych dniach. Ty się zastanów, ile te zdjęcia co Ci posłałem + film 12 x 6x6 ile to może kosztować, to ja bym tu facetowi dał. On nie ma jakiś specjalnych wymagań, ale coś mu trzeba dać. Pytałem się również tego reporterka z fleszem, zaczął mi liczyć i wyszło mu że ca 700 z, więc mu powiedziałem że może kiedy indziej. Mam również dla Ciebie te gazety, Wieczór z tym Dyniewskim. Napisałem do niego i nie dostałem odpowiedzi. Jak się wczoraj okazało, on (ponieważ się zna z nim) dał to Neubauerowi razem z listem do mnie, a ten to sobie trzyma.

Ale odbiorę to i Ci wyślę. Tamto co Ci posłałem musiałem oddać. No to tyle chyba na razie. Serdecznie pozdrawiam

8 Styczeń 1969

PS. Czy zauważyłeś, że ten rok ma w sobie coś bardzo nieprzychylnego?